

Le Franc-Maçon Polonais • Polish Free Masson • Polnischer Freimaurer

# WOLNOMULARZ POLSKI

Liberté - Égalité - Fraternité • Wolność - Równość - Braterstwo

# 31

MAJ - CZERWIEC  
2000-6000 r.

do użytku wewnętrzny

ISSN 1231-0115



**Giordano Bruno**



**NIEZALEŻNE,  
LIBERALNE  
PISMO  
PRZY JACIÓŁ  
SZTUKI  
KRÓLEWSKIEJ**

• Andrzej  
Nowicki  
**Giordano Bruno  
wkracza w nowe  
tysiąclecie**

• **Masoneria  
a Polityka  
- 3Majowa  
Konferencja  
w Warszawie**

• **Karpaty 2000  
- Spotkanie  
Wielkich  
Mistrzów w  
Sinaia**

• Adam Rataj  
**Krucjata  
z Kozichłów?**

• Ludwik Hass  
**Słownik  
Masonerii**



# Krucjata przeciw loży

POZNAŃ. Czy Urząd Miasta zaleje falę antymasońskich protestów?  
Katonicy żądają od władz naszego Miasta natychmiastowego rozwiązania...

GAZETA POZNAŃSKA  
poniedziałek 11-10-1999 r. str. 4

4 wielkopolska

Akcja przeciwników poznańskiej loży wolnomularskiej

## Przeciw masonom

### Wolnomularstwo

Tajne stowarzyszenie mające ponad 6 mln członków. Nawiązuje tradycjami do czasów budowy Świątyni Jerozolimskiej, której legendarny budowniczy Hiram jest patro-

# Przegląd

Au  
od v  
zy r  
no  
zna  
spa  
int  
Ru  
„W  
ni  
n  
n  
i

## SŁOWNIK MASONERII

Masoneria jest tematem, który w Polsce pociąga mnóstwo osób. Najwybitniejszym polskim znawcą i historykiem masonerii jest Ludwik Hass. Najnowszą pracą profesora jest słownik biograficzny obejmujący wolnomularzy polskich w kraju i na świecie w latach 1821-1999. Większość haseł dotyczy postaci XIX-wiecznych i z okresu II Rzeczypospolitej.

Prominentne postaci Polski powojennej są reprezentowane w zdecydowanej mniejszości. Warto przypomnieć, że w PRL obowiązywał dekret prezydenta RP z 22 listopada 1938 r. o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich. Dopiero w 1961 r. doszło do obudzenia loży "Kopernik".

Najbardziej znanymi postaciami powojennej Polski, które znalazły się w słowniku, są poeta Antoni Słonimski, przyjęty do loży w 1972 r., i redaktor "Prostu"; działacz Klubu Krzywego Koła, założyciel Polskiego Porozumienia Niepodległościowego i były premier III RP, Jan Olszewski, który wstąpił do loży "Kopernik" już 1 maja 1962 r. W 1991 został wybrany wielkim przysposobicielem Wielkiej Loży Narodowej Polski.

Spotykamy także innych działaczy opozycyjnych: jednego z najwybitniejszych - Jana Józefa Lipskiego i kilku założycieli KOR-u: Edwarda Lipińskiego, Ludwika Cohana, czy Jana Kielanowskiego.



W odróżnieniu od II Rzeczypospolitej, w PRL polityków-masonów było jak na lekarstwo. Zwracają uwagę jedynie dwaj, a właściwie 1 i 1/2: Zbigniew Gertych, poseł na Sejm, a w latach 80. wicepremier i Janusz Groszkowski, prezes Polskiej Akademii Nauk, poseł na Sejm i zastępca przewodniczącego Rady Państwa, ten właściwie tylko połowicznie, bo jego przynależność do loży "Wolność Nawrócona" przypadała na lata 1926-1938. I to praktycznie wszyscy.

Dziesięć lat III RP i oficjalna działalność organizacji wolnomularskich nie zawoocowały jakimś nagłym wzrostem liczby członków tych organizacji. Na próżno przyjdzie szukać nazwisk polityków z pierwszych stron gazet. Bardzo dociekliwi czytelnicy mogą zwrócić uwagę na Wojciecha Giełżyńskiego, dziennikarza "Polityki", w latach 1990-1992 zastępcy redaktora naczelnego "Tygodnika Solidarność" ewentualnie Bronisława Wildsteina, dziennikarza "Życia" i współpracownika "Wprost", wielkiego dozorcy Wielkiej Loży Narodowej Polski. I to wszystko!

GS

Ludwik Hass, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821-1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 1999, Oficyna Wydawnicza RYTM, s. 660



Polska

# Masoneria a polityka

(Ogólnokrajowa konferencja w Warszawie)

Zgodnie z uchwałą Rady Najwyższej Wielkiego Wschodu Polski w dniu 3 maja 6000 R.P.S. odbyła się na Wschodzie Warszawy pierwsza ogólnokrajowa konferencja pt. „Masoneria a Polityka”, z udziałem przedstawicieli wszystkich polskich łóż liberalnych. Konferencję poprzedziły robocze spotkania, w czasie których praktycznie wszyscy członkowie łóż mogli przedstawić własną opinię na wspomniany temat budzący, jak wiadomo różne kontrowersje i wątpliwości w środowiskach wolnomularskich.

**P**oszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy masoneria, jako stowarzyszenie programowo apolityczne ma i powinno w ogóle zajmować się problematyką ściśle polityczną, nurtuje nie od dzisiaj zarówno wolnomularzy polskich, jak i Braci oraz Siostry w wielu innych krajach Europy i Świata.

I właśnie w odpowiedzi na to wyzwanie, Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski prof. ANDRZEJ NOWICKI, znakomity filozof i historyk masonerii postanowił, że tak powiem „chwycić byka za rogi” i doprowadzić do twórczej wymiany myśli i poglądów na ten właśnie, równie pasjonujący co trudny, temat.

W swoim wprowadzeniu do wstępnej dyskusji w łóżach, poprzedzających samą Konferencję - Wielki Mistrz Andrzej Nowicki podkreślił:

„Masoneria nie jest partią polityczną i nie służy żadnej partii. Masoneria ostrzega społeczeństwo przed partiami przejawiającymi tendencje totalitarne, a więc dążącymi do likwidowania innych partii, do wprowadzenia rządów monopartyjnych, monopoli na obsadzanie stanowisk państwowych, do wprowadzenia cenzury, do położenia kresu demokracji. Wiadomo, że w państwie totalitarnym nie ma miejsca na wolne stowarzyszenia i że w procesie niszczenia wolności pierwszą ofiarą będzie - jak zawsze dotąd - masoneria”.

Zdamem prof. Nowickiego

„Gwarancją demokracji jest pluralizacja życia politycznego i współdziałanie mniejszości w komisjach parlamentarnych i w aparacie władzy. Nie tylko sytuacja, w której rządy sprawuje mniejszość, ale także sytuacja, w której większość bierze wszystkie stanowiska zagrożone dla demokracji”.

Zagrożeniem dla demokracji jest brak kultury politycznego współżycia. W walce o władzę partie polityczne zastępują rzeczową dyskusję nad konkretnymi programami kampanią oszczerstw, pomówień, obelg, ataków personalnych. W tej sytuacji potrzebne jest w

*Najjaśniejszy Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski, Dostojni Bracia, którzy zdobicie Wschód, Drodzy Bracia i Siostry w Waszych stopniach i urzędach.*

*Zabieram głos w imieniu Szanownej Łoży Europa na Wschodzie Warszawy, która w dniu 13 stycznia 1994 roku, uchwaliła uroczyste swoje Moralno Filozoficzne Credo, wraz z Uzasadnieniem Wyboru Nazwy Łoża Europa na Wschodzie Warszawy. W uchwalonym wówczas dokumencie podkreśliliśmy, iż - cytuję - Bezpośrednią inspiracją dla obrania takiej nazwy była dla nas Europejska Konferencja Wolnomularska, oraz podpisana 5 czerwca 1993 roku w Strasburgu Europejska Unia Wolnomularska, z której wynikają dla Braci Polskich odpowiednie zadania.*

*Nadając imię Europa nowej łoży na Wschodzie Warszawy pamiętajmy o tym, że wolnomularstwo polskie odgrywało zawsze znaczącą rolę w kształtowaniu idei europejskiej, w krzewieniu zasad wspólnoty duchowej łączącej narody Europy ponad wszelkimi różnicującymi ją podziałami natury historycznej, politycznej czy ekonomicznej.*

*Tworząc nową Łożę - stwierdziliśmy w tym dokumencie - opowiadamy się za koncepcją Europy Wolnomularskiej, przepojonej atmosferą prawdziwej kultury społecznej i politycznej. Będziemy dążyć do tego, aby w Łoży tej panował zawsze klimat godny tej nazwy, by myśli nasze i czyny kierować ku tworzeniu wspólnego, lepszego jutra naszego kontynentu oraz całej ludzkości.*

*Napisaliśmy w naszej deklaracji, iż „Poprzez utworzenie Łoży Europa na Wschodzie Polski pragniemy mieć swój skromny udział w budowie Europy ludzi wolnych i wykształconych. Wspólnej Ojczyzny ludzi sobie równych, potrafiących wznieść się ponad przyziemne podziały, spory i niskie ambicje, uznających się za Braci przepojonych wspólnym dążeniem do sprawiedliwości społecznej i do budowy lepszego Świata. Przyjmujemy zasadę, że dążenie do pokoju powszechnego jest podstawowym obowiązkiem wszystkich wolnomularzy.*



Polsce działanie na rzecz podnoszenia kultury politycznej przez obronę autorytetu najwyższych władz państwowych i budowania szacunku dla ludzi o odmiennych przekonaniach, żeby miejsce niechęci zajęła konstruktywna współpraca dla dobra kraju.

W realizacji tego zadania szczególną rolę może i powinna odegrać masoneria” - twierdzi Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski - Przypomnijmy, że masoneria nie narzuca masonom żadnych dogmatów ani poglądów politycznych, nie nakazuje im wstępowania do określonej partii, ani nie zabrania udziału w życiu politycznym. Każdy mason powinien sam w swoim własnym sumieniu wybrać tę partię polityczną, która - jego zdaniem - najbliższa jest masonskiemu ideałowi **WOLNOŚCI, RÓWNOŚCI, BRATERSTWA, SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ, DEMOKRACJI, TOLERANCJI**, a zwłaszcza Trwałego Pokoju, Budowy Świata bez Wojen.

Oczywiście - dodajmy - mason ma także prawo do bezpartyjności. Obecność masonów w różnych partiach politycznych - może jednak, wg opinii przedstawionej przez prof. Andrzeja Nowickiego - odegrać doniosłą rolę w podnoszeniu kultury życia politycznego, wytwarzania atmosfery dialogu, prowadzenia negocjacji, uzgadniania stanowisk i organizowania - dla dobra kraju i lokalnych społeczności - konkretnej współpracy między ludźmi o różnych orientacjach politycznych.

Dzień, w którym toczy się nasza konferencja, Święto Konstytucji Trzeciego Maja, jest dla nas szczególnym Świętem - podkreślił Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski - ponieważ w pracach Sejmu Czteroletniego, wolnomularze z ówczesnego Wielkiego Wschodu Polski odegrali wybitną rolę. Podobnie zresztą dzień naszych konwentów, Święto Odzyskania Niepodległości przypomina o ogromnym wkładzie polskich wolnomularzy w ruchach wolnościowych od Powstania Kościuszkowskiego po II Wojnę Światową. Mamy słuszne prawo do dumy z takich tradycji.

Powstają tylko trudne pytania, czy udział wolnomularzy w pracach nad Konstytucją 3 Maja i w walce o Niepodległość był działalnością polityczną, a jeśli tak, to jak pogodzić pozytywną ocenę tych działań z zasadą apolityczności masonerii? - pyta Wielki Mistrz Andrzej Nowicki.

*(Na Konferencji w dniu 3 maja głos zabierali przedstawiciele wszystkich polskich łóż liberalnych, przedstawiając syntezę opinii wyrażonych przez Braci uczestniczących w debacie. Po uzyskaniu zgody zainteresowanych będący te głosy publikować. Dział zamieszczamy fragment wystąpienia Czciwego Mistrza Łoży Europa Br. Adama Wysockiego.)*



**Całość tego wystąpienia, za zgodą autora opublikujemy w jednym z najbliższych tomików „Biblioteczki Wolnomularza Polskiego”.**

*Jesteśmy przekonani, że Europa do której zmierzamy, powinna stać się w pełni demokratyczna. Zgodnie z uniwersalną zasadą tolerancji uznajemy pełną wolność poglądów, w tym także przekonań religijnych.*

*Podajemy jednocześnie zobowiązanie, by nasze prace w tej Łoży oraz nasze ociosywanie kamienia w świecie profanów było zawsze w pełnej zgodności z tym, co w wyznawanej przez nasze Zakony idei europejskości było zawsze najbardziej szlachetne i dobre. Abyśmy doszli do tego przez pracę nad kształtowaniem samych siebie i w ten sposób przyczynili się do stworzenia nowej tożsamości europejskiej”.*

*Najjaśniejszy Wielki Mistrzu, Drodzy Bracia w Waszych stopniach i urzędach mam pytanie. Czy uchwalenie przez nas takiego dokumentu było aktem politycznej herezji, naruszającym dogmat zabraniający podejmowania w łóżach problematyki politycznej? Jeśli tak, to podobnymi heretykami politycznymi byliśmy wówczas, gdy 13 lipca 6997 zapaliliśmy światła Wielkiego Wschodu Polski. Bo w uchwalonych wówczas dokumentach programowych określiliśmy jasno i wyraźnie, że - cytuję:*

*„Przez Wolność rozumiemy zarówno nasze zaangażowanie po stronie wolności politycznej, demokracji parlamentarnej, pluralizmu, jak i walkę o absolutną wolność sumienia, wolność myśli, wolność badań naukowych i twórczości artystycznej, wolność publicznego głoszenia poglądów słowem i drukiem”.*

*Czy jako wolnomularze mieliśmy prawo do uchwalania takiej wspólnej deklaracji, czy też było to znów naruszenie reguł świętej apolityczności, za które nie tak dawno był łaskaw tak ostro nas skarcić publicznie wysoki dostojnik prześwietnej i regularnej Wielkiej Łoży Narodowej. Gdy ukazał się ów artykuł w „Gazecie Wyborczej” kilku Braci zwróciło się do mnie z zapytaniem, czy nie należałoby podjąć polemiki z wywodami Brata profesora ... Wyraziłem opinię, że taka publiczna polemika między braćmi różnych rytów i obediencji nie byłaby rzeczą słuszną.*

*Co innego, gdyby do sprawy tej można by powrócić, na przykład podczas zaproponowanej przez Najjaśniejszego Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Polski „białej” konferencji naukowej na temat stosunku masonerii do polityki. Ubolewam, że do takiej konferencji nie doszło, że spotykamy się dzisiaj we własnym jedynie gronie. Mam jednak, Drodzy Braci, pewną niespodziankę w zanadrzu, otóż licząc się z możliwością zorganizowania takiego „białego” spotkania masonów wszystkich obediencji, tudzież naukowców profanów interesujących się wolnomularstwem - zaproponowałem udział w konferencji od lat współpracującemu z „Wolnomularzem Polskim” katolickiemu historykowi i teologowi Norbertowi Wójtowiczowi. Przystał mi on szkic pod tytułem „Relacja wolnomularzy do polityki, z perspektywy profana”, który miał być jego głosem w projektowanej przez nas dyskusji. Zostałem przez autora upoważniony do odczytania tego tekstu na dzisiejszym naszym rytualnym spotkaniu, w którym - ze zrozumiiałych względów jako profan sam nie mógł uczestniczyć.*



# Karpaty 2000

(Pierwsze spotkanie Wielkich Mistrzów Wielkich Łóż Europejskich)

To pierwsze, nieformalne spotkanie Wielkich Mistrzów Wielkich Łóż Europejskich zorganizował w dniach 11-12 lutego 2000 r. w reprezentacyjnych salonach dawnego, rumuńskiego pałacu królewskiego w Sinaia Wielki Mistrz Wielkiej Rumuńskiej Łoży Narodowej Br.: Gheorghe COMANESCU.

**P**oza możliwością obejrzenia pięknej kolekcji dzieł sztuki zgromadzonej przez panującą w Rumunii niemiecką dynastię Hohenzollern-Sigmaringen, spotkanie to stworzyło okazję do wymiany poglądów i doświadczeń.

Jak poinformował na łamach austriackiego pisma masonskiego „Blaue Blätter” Br.: Alex Todericiu, w spotkaniu uczestniczyli m.in.: delegacje: Wielkiej Narodowej Łoży Bułgarii, z Wielkim Mistrzem Alexandrem Vitanovem, Wielkiego Wschodu Holandii z Wielkim Mistrzem Bernardem Sapharti, Wielkiego Wschodu Włoch, z zastępcą Wielkiego Mistrza Massimo Bianchi, Regularnej Wielkiej Łoży „Yugoslavia” z Wielkim Sekretarzem Mladenem Vratonjicem, Wielkiej Łoży Chorwacji z Wielkim Mistrzem (nazwiska nie podano, przyp. WMP), Wielkiej Łoży Rosji z Wielkim Mistrzem Georgim Dergaczewem, Wielkiej Łoży Republiki Czeskiej, z Wielkim Mistrzem George Sebekem, Wielkiej Zjednoczonej Łoży Niemiec (VGLvD) z Wielkim Mistrzem Alfredem Koska i jego zastępcą Friedrichem Wilhelmem Schmidtem, którzy jednocześnie reprezentowali Wielką Łożę Austrii.



Spotkanie otworzył WM Gheorghe Comanescu, pozdrawiając przybyłych gości w imieniu rumuńskich gospodarzy i poprosił Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Holandii o dalsze prowadzenie obrad. W wygłoszonych wypowiedziach wskazywano na potrzebę scharmonizowania działań poszczególnych obediencji, oraz zwrócono uwagę na poważne problemy finansowe, z jakimi borykać się musi masoneria w państwach dawnego bloku wschodniego. Stwierdzono jednak, iż sytuacja wolnomularstwa w tej części Europy poczyna się już stabilizować. Niektóre organizacje krajowe zdołały się tam już uporać ze szczególnie dotkliwymi skutkami raku adekwatnej infrastruktury. Podkreślono jednak, że również

państwa ościenne graniczące z dawnym blokiem wschodnim mają jakby nadal trudności komunikacyjne, jako iż tego rodzaju wspólne spotkanie, jak to w Sinaia, udało się zorganizować dopiero po raz pierwszy.

Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Rosji Br.: Dergaczew skorzystał z okazji, aby przekazać wyrazy szczerego uznania Wielkiej Łoży Rosji dla Wielkiej Narodowej Łoży Rumunii, z Bratem Gheorghe Comanescu oraz dla Wielkiego Mistrza Wielkiej Łoży Bułgarii Br.: Ivana Stavreva.

Na wniosek Wielkiego Mistrza Holandii, uczestnicy spotkania w Sinaia podjęli uchwałę o utworzeniu wspólnego Funduszu wspierającego rozwój wolnomularstwa w tym regionie Europy, oraz zapowiedzieli publikację pisma informującego o rozwoju Sztuki Królewskiej w Europie Środkowej i Wschodniej.

Akcentem końcowym spotkania było wielkie przyjęcie w salonach pałacowych, w którym uczestniczyli również Bracia z miejscowej Łoży Świętojańskiej „Axis Mundi”. Uchwaloną przez zgromadzonych wspólną rezolucję podpisali również, przybyli z opóźnieniem na obrady Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Austrii He-

inz Scheiderbauer, oraz Wielki Mistrz Wielkiej Loży Słowenii Nenad Funduk.

A oto tekst wspólnej deklaracji podpisanej w Sinaia:

„Aby zintensyfikować wolnomularskie prace w porządnym kierunku, na zaproszenie Wielkiej Loży Narodowej Rumunii, zebrały się w Sinai Wielkie Loże krajów uczestniczących w spotkaniu.

Przybyli Wielcy Mistrzowie oraz towarzyszące im delegacje - doszli do zgodnego przeświadczenia o wielkim znaczeniu dla dal-

szego rozwoju Europy jakie ma wzajemne, braterskie uznanie oraz bliska wzajemna współpraca, zważywszy zwłaszcza na fakt, że jeszcze dziesięć lat temu, narodowe struktury masonskie w tych krajach cierpieć musiały jarzmo dyktatury.

Sygnatariusze wspólnej deklaracji wyrażają nadzieję, że przyjacielskie i braterskie rozmowy, które tu prowadziliśmy służyły wzajemnemu zrozumieniu oraz harmonii uczestniczących w spotkaniu Wielkich Lóż” ■



*Adam Rataj*

## Krucjata z Kozichglów?

**Wyjaśnienie zasadne: użycie pojęcia „krucjata” w tytule wskazuje na metodę i zakres akcji skierowanej przeciwko loży masonskiej na terenie Poznania i Wielkopolski oraz Częstochowy w październiku 1999 roku. „Gazeta Wielkopolska”, będąca integralną częścią regionalną krajowego wydania „Gazety Wyborczej”, 7 X 1999, na stronie 4 informuje:**

„Krucjata przeciw loży”. Podtytuł: „Poznań. Czy Urząd Miejski zaleje fala antymasonskich protestów”. Domniemywać należy, iż akcją krucjatosą sterują ludzie związani z kręgami katolickimi, gdyż właśnie do katolików i ich sumień odwołuje się treść ulotek rozdawanych przy kościołach Poznania, miast Wielkopolski i w Częstochowie. O szczegółach za chwilę, tymczasem wyjaśnić trzeba nazwę „Kozichglów”. To nazwa osady pod Poznaniem, do której wiodą ścieżki mające związek z ulotkami i lekturami książkowymi antymasonskimi i antysemitkami.

Prowadzi to do Wydawnictwa „Wers”, które mieści się w Kozichglówach i wydawcy, Zbigniewa Rutkowskiego, którego nazwisko umieszcza w prasowej relacji red. Piotr Bojarski, pracujący w wielkopolskim wydaniu „Gazety Wyborczej”. Akcją rozdawania 40 tysięcy wydrukowanych w Kozichglówach ulotek wsparło Radio Maryja w pierwszej dekadzie października 1999 r.

nawołując swych słuchaczy do „walki z masonerią” jako „złem narodowym”, wzywając do „delegalizacji masonerii w Polsce” i do kierowania swego sprzeciwu wobec lóż, które to protesty katolickie miały być adresowane do prezydenta miasta Poznania.

Treść ulotek głosi: „Katolicy, żądajcie od władz naszego miast natychmiastowego rozwiązania loży masonskiej działającej w Poznaniu. Swój sprzeciw kierujcie pod adresem - Prezydent Miasta Poznania, Plac Kolegiacki 17, 60-967 Poznań. Uwaga!!! - Loża masonska działa w Poznaniu!!!”

Owe emocjonalne wykrzykniki są w oryginałach ulotek. Dalej ulotki, powołując się na informację z warszawskiego kwartalnika „Ars Regia”, przestrzegają poznaniaków przed Świątynią Hymnu Jedności - Lożą nr 5 na Wschodzie Poznania. Tak brzmi nazw loży masonskiej - według cytowanego w ulotce „Ars Regia” - którą erygowano w Poznaniu 21 czerwca 1997 r.



Informacji z „Ars Regia” towarzysza w ulotkach słowa Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda, wypowiedziane w Poznaniu w roku 1926: „A przede wszystkim zerwać powinna Polska z masonerią, której ostatecznym celem jest systematyczne usuwanie Ducha Chrystusowego z życia narodu”.

Warto przypomnieć, że pierwsza loża masońska o imieniu „Stalność” powstała w Poznaniu w roku 1780 przy ulicy Grobla 23. Budynek siedziby stoi do dziś i mieści różne instytucje i firmy. Kolejne loże zakładano w mieście w roku 1816 i 1820.

Wielkopolski dodatek „Gazety Wyborczej” zamieszcza rzeczową notę objaśniającą idee i funkcje „Masonerii”, powołując się na prowienencję francuską. W celu dokumentacyjnym, przytaczam notę w całości.

„Masoneria (franc.) - wolnomularstwo - ponadnarodowy ruch etyczny, posługujący się własnymi symbolami. Masoni głoszą idee równości i braterstwa ludzi, solidarnego dążenia do rozwoju ludzkości na drodze pokojowej, kultu nauki. W retoryce masonerskiej wolnomularze budują świątynię ludzkości. Podstawowa jednostką organizacyjną jest loża. Loże w danym kraju łączą się w związek. Członkowi loż zachowują w tajemnicy ich skład osobowy. Przeciwnicy wolnomularstwa zarzucają mu podważanie religii chrześcijańskiej i porządku społecznego (inspirowanie do ruchów rewolucyjnych, liberalnych i lewicowych) oraz dążenie do odgórnego manipulowania społeczeństwami przez »oświeconych«.

Podejrzewają masonów o stosowanie metod spiskowych i potajemne opanowywanie struktur władzy”.

Wokół poznańskiej Loży nr 5 „Świątynia Hymnu Jedności” określonej jako będącej na Wschodzie Poznania (nie na Wschodzie Polski) zaczęło być głośno i na łamach „Gazety Poznańskiej” oraz „Głosu Wielkopolskiego”. Red. Piotr Bojarski z „GW” zadał sobie trud i rozmawiał z Michałem Karalusem obecnie wicestarostą pleszewskim, a do niedawna dyrektorem i organizatorem Muzeum Wolnomularstwa w Dobrzycy na terenie Wielkopolski. Były dyrektor zaprzeczył, jakoby coś miał wiedzieć o utworzeniu w 1997 r. w Poznaniu Loży masońskiej. Konstancy Szymański, szef poznańskiego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego oznajmił dziennikarzowi „GW”: - Nie mam pojęcia.

To odnośnie erygowania w Poznaniu wspomnianej Loży.

Pełniej i z ochotą wypowiada się Zbigniew Rutkowski, szef Wydawnictwa „Wers” mającego siedzibę w Kozichgłowach, a jednocześnie redaktor i wydawca kwartalnika politycznego „Wolna Polska”. Oto wypo-

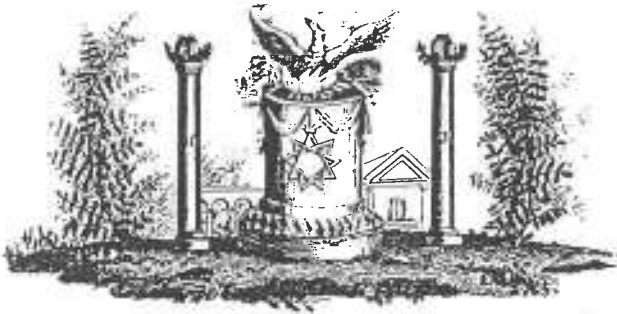
wiedź Zb. Rutkowskiego dla „Gazety Wielkopolskiej” (Wyborczej): „Namierzylśmy lożę i kilku jej członków - mówi autor ulotki. - Niebawem wydamy broszurę o historii masonerii w Poznaniu. Być może podamy aktualne nazwiska masonów”.

Dziennikarzowi „GW” jakoś nie chciał Zb. Rutkowski podać adresu, siedziby „namierzonej loży”, być może go nie zna, a swe relacje opiera wyłącznie na informacji z „Ars Regia” o budowie wspomnianej Loży. Nie wiemy też na ile to jest akcja rzeczywista, na ile pozorowana, gdyż w ten sposób Wydawnictwo „Wers” i jego kwartalnik „Wolna Polska” nagłaśniają reklamowo swe działania, usiłując sprzedać wyprodukowane przez siebie książki antymasońskie i antysemitki, co już czynili przy parafii w Gdańsku. Niemniej akcja nabiera mocy, ulotki wzywające do walki z masonerią są rozdawane i wzywają władze do delegalizacji związków masońskich w Polsce.

Założyciel Muzeum Wolnomularstwa w Dobrzycy ulotkowe wezwania, mające charakter krucjaty, skomentował następująco: „I jak to się ma do wolności obywatelskich?” Ponieważ placówka w Dobrzycy jest nową sytuacją w historii wolnomularstwa w Polsce, placówkę gromadzącą pokaźne zbiory dokumentacyjne i rzeczowe, rytualne, podaje adres zainteresowanym publicystom, badaczom i sympatykom wolnomularstwa, podkreślając, że nie bez znaczenia jest fakt, iż ta zbiornica i skarbnica podlega Muzeum Narodowemu w Poznaniu. Adres jest taki: Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu, DOBRZYCA, ul. Pleszewska 5 A. Telefon do Muzeum 741-30-39, kierunkowy 062,

Również funkcjonuje ogromna placówka badawcza masoników i zbiorów książkowych, podległa Bibliotece Uniwersyteckiej UAW. To Pracownia Zbiorów Masońskich w miejscowości CIAŻEN niedaleko Konina, w Wielkopolsce, usytuowana w dawnym pałacu biskupa Teodora Czartoryskiego. Ta Pracownia (PZM BU UAM) i zakres jej oferty wymaga oddzielnego omówienia publicystycznego.

Czy wydawca „Wolnej Polski” z Kozichgłów zaprowadzi demonstrantów do Dobrzycy albo do Ciążenia, nie wiadomo, lecz nie o zabawny komentarz tu idzie, a o wskazanie, że są w Polsce ludzie lub grupy, siejące lęki, mącące w głowach Bogu ducha winnym ludziom wierzącym. Dość przypomnieć, że Wydawnictwo „Wers” na początku roku 1999, w przedśionku kościoła pod wezwaniem św. Brygidy w Gdańsku, sprzedawało książki o treściach antysemitki. Kuria Metropolitarna w Gdańsku określiła te wydawnictwa jako „siejące nienawiść”.



To również warto zauważyć, że „Wers” zaczynał działalność od wkomponowania się w obywatelską świadomość jako wydawnictwo kulturowe, szlachetne, patronujące pielęgnowaniu wartości literackich, poetyckich czołowych piór współczesnych literatów Polski. Od kilku lat wydawało tomiki poetyckie, a od 1998 roku wydawał reaktywowany po roku 1939 kwartalnik „Okolica Poetów”, założony przez zasłużonego dla kultury polskiej poetę Stanisława Czernika. On to w okresie międzywojennym uczynił Ostrzeszów, małe miasteczko w Wielkopolsce, stolicą polskiej poezji, gromadząc na łamach owego kwartalnika (wydał 42 numery) czołowe pióra poetyckie jak Kazimiera Iłakowiczówna, Jarosław Iwaszkiewicz, Bolesław Ożóg i wielu innych.

W „Wersie” opublikowało (zapewne nieświadomie, że istnieje drugi obieg wydawniczy, właśnie antymasoński i antysemitki) swoje tomiki poetyckie wielu współczesnych poetów, w tym Wincenty Różański i Paweł Kuszczyński (obaj mieszkający w Poznaniu), a redagował je poeta Jerzy Sztkowski, redaktor naczelny reaktywowanej „Okolicy Poetów”. Tak też, zaiste konspiracyjnie, przebiegle, mógł wydawca „Wersu” wciągnąć (nieświadomych rozgrywek politykierskich) poetów w system współodpowiedzialności za krucjatę przeciw masonerii i krucjatę antysemitką. Poetów - zrzeszonych bądź to w Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich, bądź w Związku Literatów Polskich, co mogłoby dodać pikanterii, w rzekomym firmowaniu przez literatów narodowych idei prokatolickich i antywołnościowych. Tak właśnie następuje wciągnięcie ludzi sztuki w podziały, w służenie własnym pomysłem na Polskę, w odrestaurowywanie nienawiści.

Wielu też uznanych poetów polskich w porę wycofało z Wydawnictwa „Wers” w Kozichłowach skrypty swych zbiorów lub odstąpiło od zamiaru wydania swych dzieł, wśród nich poeta Tomasz Agatowski, mieszkający w Poznaniu czy poeta Krzysztof Gąsiorowski z Warszawy, obawiając się politycznego zaszkladkowania, co pisarza czyni koniunkturalistą i eliminuje z literackiej pamięci. Wydawanie „Okolicy Po-

etów” w tym wydawnictwie wycofał też w porę Jerzy Sztkowski i kolejne numery ukazują się poza „Wersem”, ku pożytkowi i zachowaniu czystości sztuki.

Wydrukowane przez Zbigniewa Rutkowskiego ulotki przez trzy tygodnie były rozdawane wiernym pod kościołami Poznania oraz zawieszane zostały do wierzni, będącymi słuchaczami Radia Maryja, którzy w wielotysięcznym tłumie pielgrzymkowym zgromadzili się jesienią 1999 r. w Częstochowie.

Z ulotki wynika, że kwartalnik polityczny „Wolna Polska” wydrukuje kopie protestów, które mają napływać do poznańskiego magistratu. Tymczasem rzecznik prezydenta miasta, Dariusz Urbanowicz, informował dziennikarza „GW”, że żaden protest nie wpłynął, lecz warto zauważyć, że oświadczenie rzecznika miało miejsce dwie doby po pierwszych rozdaniach ulotek. Niemniej oświadczył: „obawiam się, że jeśli Urząd Miasta zaleje tysiące protestów, urzędnicy będą musieli na wszystkie listy odpowiedzieć, a to oznacza nadszarpnięcie budżetu samorządu”. Dodał też rzecznik, iż „ulotka kieruje ludzi pod zły adres, gdyż/ decyzje o rozwiązaniu łoża masonskiej nie leżą w kompetencjach prezydenta miasta”.

Podanie oficjalnego adresu „Wers-u” uznać należy za zasadne, by zainteresowani nie błądzili, chociaż wydawca podał na ulotkach numer skrytki pocztowej, gdzie można składać zamówienia na książki, a oferta brzmi: „Osobom zainteresowanym problematyką masonską i działalnością innych tajnych stowarzyszeń, ich wpływem na losy Polski i świata polecamy bogaty wybór książek (...)”. Zbigniew Rutkowski zapowiada druk dalszych ulotek.\*

W cztery dni po informacjach o krucjacie zamieszczonych w „GW”, „Gazeta Poznańska” w dniu 11 października 1999 r., na str. 4 zatytułowanej „Wielkopolska”, zamieszcza informację pióra red. Krzysztofa Kaźmierczaka zatytułowaną „Akcja przeciwników poznańskiej łoży wolnomularskiej. Przeciw masonom”. I tej „Gazecie” Zb. Rutkowski udzielił wypowiedzi, oznajmiając, że „Masoni działają w sposób tajny i wbrew polskim interesom. Są zwolennikami likwidacji państw. Ponadto przysięgają bezwzględna, nawet ponad prawem, solidarność wobec członków łoży”.

Według „Gazety Poznańskiej” na spotkaniu słuchaczy Radia Maryja w Częstochowie rozdano 25 tysięcy ulotek. W relacji tej gazety, „działająca w Poznaniu łoża masonska o nazwie »Świątynia Hymnu Jedności« nie ma siedziby, a jej kierownictwo jest tajne. Próbowaliśmy nawiązać kontakt za pośrednictwem Andrzeja Karpowicza, kustosa zbiorów masonskich w Cięż-



niu" - czytamy w informacji. Dalej: „Historyk oświadczył, że ma kontakty z członkami loży i podjął się mediacji”. Historyk oświadczył później „Gazecie Poznańskiej”, że „rozmawiał z właściwą osobą, ale odpowiedź jest negatywna”.

Zatem „GP” zamieszcza „informacyjne dopełnienie” informacji głównej, w czterech krótkich notach, zatytułowanych: „Masonika w Wielkopolsce”, „Masoni w Polsce”, „Wolnomularstwo”, „Znani masoni”. Informacja pierwsza brzmi: „W Wielkopolsce znajduje się największy w Polsce zbiór masoników - ok. 15.000 ksiązek i ponad 44.000 czasopism masonskich. Przechowywane są w Pracowni Zbiorów Masońskich UAM w Ciążeniu”.\*\*

Informacja druga: „Ruch masonski ma w Polsce ponad 200-letnią tradycję. Przerwę miał po II wojnie światowej - dopiero po roku 1961 reaktywowano Łożę Kopernik. W roku 1991 grupę Polaków przyjęto do łóż oficerów NATO. W Polsce ukazują się dwa pisma masonów »Wolnomularz Polski« i »Ars Regia«. Łoże działają w Warszawie, Krakowie i w Poznaniu”.

Informacja trzecia: „Wolnomularstwo. Tajne stowarzyszenie mające ponad 6 mln członków. Nawiązuje tradycjami do czasów budowy Świątyni Jerozolimskiej, której legendarny budowniczy, Hiram jest patronem masonów. Pierwsze związki muratorów (z franc. mason) powstały w XIII wieku, lecz wolnomularstwo zyskało popularność dopiero w XVIII w.

Obecnie działają trzy frakcje masonów - jedna z nich jest antyreligijna. W 1738 roku papież Klemens XII z powodu związków masonów z ruchem okultyzycznym i krytyka Kościoła rzymskokatolickiego obłożył masonów ekskomuniką. Zapis o tym zniknął z katechizmu dopiero po II Soborze Watykańskim, lecz zakaz wstępowania katolików do łóż obowiązuje do dzisiaj”.

W czwartej, króciutkiej informacji pt. „Znani masoni”, „Gazeta Poznańska” podaje: „Członkami łóż masonskich byli m.in. car Rosji Piotr I, Wolfgang A. Mozart, masonem jest m.in. eks-Beatles - Paul McCartney. W Polsce do loży należeli m.in. Józef Wybicki, Jan H. Dąbrowski, twórca esperanta Ludwik Zamenhof, a w czasach współczesnych Klemens Szaniawski, Jan Józef Lipski i Jan Olszewski”.

Atmosfera polityczna w Wielkopolsce, tuż przed rokiem 2000, licząc według ogólnego kalendarza, charakteryzowała się ingerencją w środowiska twórcze, sięgała właśnie do rewirów sztuki. Dość powiedzieć, że na początku października 1999 roku Teatr Wielki w Poznaniu wystawił w reżyserii Krzysztofa Kolbergera

„Krakowiaków i Górali” Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefaniego. O tym premierowym fakcie pisze red. Błażej Kusztelski na łamach „Gazety Poznańskiej” w artykule zatytułowanym „Duch uleciał...”. Nic by w tym nie było interesującego, gdyby nie fakt, że po trzech dniach spektakl został zdjęty ze sceny, z afisza, dostosowując się do interwencji obecnych, prawicowych władz miasta Poznania.

W artykule B. Kusztelskiego („Gazeta Poznańska”, 11.10.1999, poniedziałek, str. 4 „Wielkopolska”) czytamy m.in.: „Mit aktualności i polityczności tej opery komicznej pozostał po jej prapremierowej realizacji, którą władze zdjęły z afisza po trzech dniach. Ten mit patriotyczności podtrzymywały uaktualnione kuplety polityczne, które dopisywano Bugusławskiemu przez dziesięciolecia. Nic dziwnego, że i teraz Młynarski z Marianowiczem raczą nas w finale zgrabnymi przyspiewkami o Polakach w rodzaju:

»Solidarni w konspiracji i pierwsi na szafce, w czas pokoju wyczyniają zawistne łamańce«... Dostaje się też skłóconym koalicjantom, Lepperowi, głupocie, myśleniu peerelowskiemu i wierze w cuda. jeden tylko cud się zdarzył - zdają się mówić realizatorzy - kreśląc na kurtynie tytuł sztuki - czyli „Cud mniemany” - znaną „solidarycą”.

Wyjaśnić pewnie trzeba, że „solidarycą” określa się typ pisma nazwy i symbolu „Solidarność”, co wielu kojarzy z „cyrylicą”, a to zapada w pamięć.

Akcja z ulotkami antymasonskimi, zdjęcie spektaklu w Teatrze Wielkim, który w tekstach scenicznych wyśmiewał też poczynania polityczne „AWS-u” i „Solidarności”, zatem dwa skrajne działania, mogą świadczyć o niestabilizacji politycznej i duchowej we współczesnej Wielkopolsce, o ruchach tłumiących wolność, w tym wolność sztuki i wolność myślenia nieobciążonego dogmatami politycznymi lub wyznaniowymi, myślenia humanistycznego, ludzkiego. ■

Adam RATAJ

\* Oto adres omawianego Wydawnictwa „WERS”:  
Zbigniew Rutkowski, Osiedle Leśne 12 B/106, 62-028  
Koziegłowy k/Poznań. Tel. komórkowy 0602 357-498.  
Uwaga: dane te zostały przez Wydawcę upowszechnione  
na okładce kwartalnika „Okolica Poetów”, zatem upu-  
blicznione.

\*\* Oto adres Pracowni Masoników w Ciążeniu:

Pracownia Zbiorów Masońskich, Biblioteka Uniwer-  
sytecka UAM, Ciążeń, Plac Wolności 33. Telefony: kie-  
runkowy 063 276-41-55 albo 276-41-24, lub 275-09-24.

Adres w Dobrzycy: Oddział Muzeum Narodowego,  
Muzeum Masoników, Dobrzyca, ul. Pleszewska 5A. Tel.  
kierunkowy 062 741-30-39.



Andrzej Nowicki

# Giordano Bruno

## wkracza w nowe tysiąclecie

W czterechsetlecie męczeńskiej śmierci

Napisane przez niego dzieła liczą przeszło pięć tysięcy stron druku (trzy i pół tysiąca stron po łacinie i półtora tysiąca stron po włosku). W dziejach myśli filozoficznej należą do tekstów najtrudniejszych. Czytanie ich prowadzi do uchwycenia tylko tego, co leży na powierzchni i rzuca się w oczy.

Dotarcie do głębszych warstw wymaga gruntownych, wieloletnich studiów, ale nawet wtedy, kiedy się takie studia przeprowadzi, każda kolejna lektura odsłania treści, których się wcześniej nie zauważało, a które - daleko odbiegając od tego, co znamy z dzieł innych filozofów - budzą zdumienie swoją niezwykłością. Z tej wielowarstwowej struktury własnych dzieł Bruno zdawał sobie sprawę, a nawet zachęcał czytelnika do tego, żeby pod uchwycenymi już warstwami sensu szukać głębiej ukrytych znaczeń.

Niektórzy sławni za życia pisarze z biegiem czasu maleją i czytając ich po wielu latach zastanawiamy się, dlaczego ich czytano, skoro dziś trudno w nich znaleźć coś godnego uwagi. W przeciwieństwie do nich Bruno wciąż rośnie i budzi głębią swych myśli coraz większy podziw. Napisano o nim kilka tysięcy pracy, w kilkudziesięciu różnych językach, i wciąż pojawiają się książki, które odkrywają coś nowego. Wytwarza to przekonanie, że nawet zbiorowym wysiłkiem specjalistów nieprędko zostaną wydobyte te niezmiernie bogactwa, które w jego

dziełach ukryte zostały bardzo głęboko. „Śmierć w jednym stuleciu nie pozbawia możliwości życia w wielu następnych stuleciach”. Już dziś wiadomo, że jeśli w nadchodzącym tysiącleciu będzie jeszcze istniała kultura, to rozmiary obecności Bruna będą w niej coraz większe.

### „Wielosłońcowość”

Ludzi średniowiecza dręczyła myśl, czy po śmierci trafia do „Nieba”. Od Bruna ludzie dowiedzieli się, że przecież są w Niebie, a nie zauważają tego, ponieważ potężne instytucje pracują nad tym, żeby zmieniać życie ludzi w prawdziwe piekło.

Fundamentem teologii jest przeciwstawienie Nieba i Ziemi. Ziemia jest „na dole”, a Niebo jest „nad nami”. Klucze do Niebios ma aparat kościelny. Bruno zburzył ten fragment, wykazując, że to, co nazywamy „niebem” jest w rzeczywistości nieskończona przestrzeń, w której znajduje się niezliczone mnóstwo słońc, wokół których krąży wiele planet, a Ziemia, będąc jedną z nich, jest w tym samym niebie, co inne ciała

niebieskie. Nie jest prawdą, że jesteście my „na dole”. Obrót Ziemi dookoła własnej osi sprawia, że te same gwiazdy, które o północy są „nad nami”, będą po kilkunastu godzinach „pod nami”. Opisując tę myśl Bruna, poetka polska, ukochana uczennica włoskiego religioznawcy Pettazzoniego, Julia Dickstein Wieleżyńska (1881-1943), użyła dla jej scharakteryzowania trafnego słowa „wielosłońcowość”.

### Bruno a Kopernik

Często rolę Bruna w kulturze sprowadza się do popularyzowania i obrony teorii Kopernika. Podstawą do takiego ujęcia są trzy fakty: • przebywając kilka lat w Anglii, Bruno wziął udział (w czerwcu 1583 roku) w publicznej dyskusji z filozofami oksfordzkimi na temat teorii Kopernika, w czasie której wyjaśniał tę teorię i bronił ją; dyskusji tej przysłuchiwał się gość królowej Elżbiety, wojewoda sieradzki, Olbrycht Łaski (1536-1606); • w opublikowanej w 1584 roku Uczcie popielcowej Bruno opisał tę dyskusję; w swoim poemacie łacińskim O



wszechświecie i światach, opublikowanym w 1591 roku Bruno zamieścił wiersz „O świecie Mikołaja Kopernika” (De lumine Nicolai Copernici), który zaczynał się następującą inwokacją:

„Umysłu twego nie tknęła nikczemność Wieków Ciemnoty,

A głosu nie zagłuszył wrzask hałaśliwy głupców,

Szlachetny Koperniku, którego dzieła - pomniki

W latach wczesnej młodości myślą naszą wstrząsnęły”

(inwokację tę, przełożoną przeze mnie na polski, wzięłem na motto mojej książki *Kopernik - człowiek odrodzenia*, Warszawa 1953). W wierszu Bruna o Koperniku szczególnie cenne jest odróżnienie dwóch funkcji, jakie mogą spełniać książki: jedne ujarzmiają umysł narzucanymi dogmatami, inne wyzwalają, pobudzając umysły do samodzielnego myślenia. Dzieło Kopernika pełni, oczywiście, funkcję wyzwalającą.

Uwzględnić jednak trzeba także trzy inne fakty: • idee wielkości światów wzięły Bruno od starożytnego poety Lukrecjusza; dzieło Kopernika zachwycało Bruna, ponieważ było ono dla niego dowodem, że współczesna astronomia potwierdza wizję Demokryta, Epikura i Lukrecjusza; • Bruno nazywał Kopernika „boskim Geniuszem”, ale „boskimi mężami” nazywał także Ksenofanesa, Niketasa, Parmenidesa, Platona, Lullusa i Kuzańczyka. Kopernikańska teoria ruchów Ziemi była tylko jedną z wielu części filozofii Bruna a Lukrecjusz i Lullus byli „Mistrzami” Bruna co najmniej w takim samym stopniu jak Kopernik. Inaczej mówiąc: Bruno nie miał jednego Mistrza, ale jak Giovanni Pico della Mirandola wszystkich wielkich filozofów

uznał za własnych mistrzów; • decydujące znaczenie ma wypowiedź Bruna (w pierwszym dialogu *Uczty popielcowej*), że nie patrzy na świat „oczami Kopernika”, ale swoimi własnymi; i że tak właśnie trzeba: korzystać z własnych zmysłów i własnego rozumu, myśleć swoją własną głową, odrzucić w sposób pryncypialny postawę opartą na wierze, nie uznawać żadnych dogmatów ani autorytetów, lecz jedynie rzetelne argumenty.



Przedstawianie Bruna jako popularyzatora cudzej teorii jest krzywdzące. Bruno nie „popularyzował”, ale twórczo rozwijał teorię Kopernika. Nie powtarzał cudzych myśli, ale szedł naprzód („sempre oltre ed oltre”) wytworząc mnóstwo nowych myśli. „SEMPRE OLTRE ED OLTRE” to była jego, często powtarzana, dewiza.

### Wartość różnorodności jako centralna kategoria filozofii kultury

Żaden z filozofów przed Brunem nie głosił tak radykalnego

pluralizmu, jak on. Na przykład powszechnie przyjmowano, że spośród różnych religii tylko jedna może być prawdziwa (a milcząco zakładano, że tą jedyną prawdziwą jest ta, którą właśnie my wyznajemy). U nikogo więc poza Brunem nie znajdujemy wyrażenia „prawdziwe religie” (le vere religioni, List dedykacyjny [z 1584 roku] do Pana de Mauvisier, ambasadora Francji w Anglii). „Prawdziwymi religiami” były dla Bruna: egipska religia Słońca i mitologia grecka, w której bóstwa były personifikacjami ludzkich uczuć i dyspozycji psychicznych, a zwłaszcza te wątki mitologii, które Bruno wyodrębnił nazwą „Religia Muz”.

W traktatach o poetyce wyzwano do naśladowania arcydzieł największych Mistrzów, a Bruno wyśmiewał tych, co ich małpują i domagał się, aby poeta słuchał głosu swojej własnej Muzy (dialog *De gl'heroici furori*, 1585), pisząc, że nawet bogom sprawia radość nieskończona różnorodność ludzkich dzieł i ludzkich umysłów.

Z tych pozycji Bruno ostro potępiał konkwistadorów, którzy po odkryciu Ameryki przystąpili do niszczenia przedkolumbijskich kultur i do brutalnej chrystianizacji Indian: „Znaleźli sposób zakłócania spokoju innych ludów, gwałcenia ojczystych bóstw innych krajów, mieszania tego co natura troskliwie rozdzieliła” i „rozpowszechniania przemocą nowych głupstw oraz zaszczepiania niesłychanych niedorzeczności tam, gdzie ich dotąd nie było” (*Uczta popielcowa*, 1584).

„Wszyscy rodzimy się ignorantami - pisał Bruno - wzrastamy i wychowujemy się w posłuszeństwie i przyzwyczajeniach naszego domu, gdzie słyszymy, że nasi



ganią prawa, obrzędy, wierzenia i obyczaje przeciwników i obcych w takim samym stopniu, w jakim tamci ganią nas i nasze sprawy". W rezultacie zaczynają w nas rosnąć „korzenie gorliwości dla naszych spraw” i tak dochodzi do tego, że „nasi uważają ucisk, podbój, i zabijanie przeciwników naszej wiary za ofiarę składaną bogom, tak samo jak i tamci”; „czy nie wiecie, jaką siłę posiada przyzwyczajenie do wierzenia i wychowania od dzieciństwa w określonych przekonaniach, jak one utrudniają rozumienie rzeczy najoczywistszych?”. „Tego rodzaju pobożność jest przyczyną, że (...) człowiek walczy z człowiekiem zacieklej aniżeli z innymi stworzeniami” (List do cesarza Rudolfa II z 1588 roku).

Źródłem okrutnej chrystianizacji Indian nie była gorliwość religijna kolonizatorów, ale pragnienie zagarnięcia ich złota i ziemi. Odkrycie Ameryki nadało ogromny rozmach procesowi pierwotnej akumulacji kapitału. Giordano Bruno gwałtownie atakował ustrój społeczny oparty na prywatnej własności środków produkcji. W Wypędzeniu triumfującej bestii (1584) wprowadza „advokata ubogich”, którego ustami ostro piętnuje niesprawiedliwość przywłaszczycielskich praw prywatnej własności, podziału dóbr na „moje” i „twoje”, prowadzących do tego, że jedni opływają we wszystko, a innych dręczy głód.

W sztuce scenicznej Candelaio (1582) Bruno zwraca uwagę na to, że dobra tego świata są niesprawiedliwie podzielone, a w traktacie O kompozycji (1591) daje przejmujący opis dręczącego ludzi głodu. Świat, w którym żyjemy, jest światem zbudowanym na opak - dowodzi Bruno i w dialogu O nieskończonym Wszechświecie i o światach (1584) stawia - ustami Fracastora - pytanie: „Czy sądzisz, że uczyniłby źle ten, kto by zechciał wywrócić dnem do góry ten wywrócony na opak świat?”

go ustroju społecznego i załączki utopii społecznej zostały oczywiście zauważone przez badaczy a w jednej z książek wydanych w 1882 roku jest nawet rozdział pt. „Socjalizm Bruna” (autor Hermann Brunnhofer).

### Społeczna funkcja religii

Tak więc, według Bruna, to nie religia jest źródłem społecznego zła, ale ustrój społeczno-polityczny, a religia bywa często narzędziem umacniania tego ustroju. W Artificio perorandi pisze Bruno:

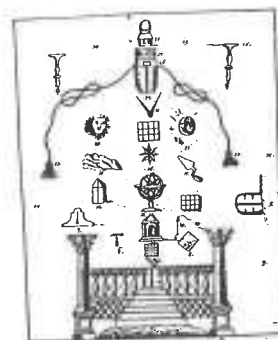
„Gdyby w umysłach ludów nie zagnieżdżył się autorytet Boży i pęd religii, to władza księcia czy państwa nie posiadałaby żadnego autorytetu. Łatwo bowiem człowieka powstrzymuje religia, wówczas kiedy władza wydaje się doprowadzić go do biedy, niedoli, nędzy, wrogości i rozpacz. Toteż nie ma ani jednego z poważniejszych prawodawców, który by autorytetu swojego prawa nie odnosił do któregoś z bogów”, a w Liście dedykacyjnym do Rektora i Senatu Akademii Wittenberskiej (1587) wzbogaca tę myśl przykładami: a więc Zoroaster umacniał swoje prawa autorytetem Ormuzda, Trismegistos - autorytetem

Hermesa, Charondas - autorytetem Saturna, Solon - autorytetem Ateny, Zamolksis - autorytetem Hestii, Platon - autorytetem Dzeusa, Minos - autorytetem Apollina, Numa Pompiliusz - autorytetem nimfy Egerii, Romulus - autorytetem Marsa, Mahomet - autorytetem archanioła Gabriela, Mojżesz - autorytetem Boga Żydów, Jehowy, a Chrystus - autorytetem Boga Wszechmogącego, Ojca wszystkich i Pana Wszechświata.

### „Światło wewnętrzne”

Nieskończony Wszechświat jest - według Bruna - „wieloraki, wielokształtny i wielopostaciowy”. Poznanie tego Wszechświata byłoby niemożliwe, gdybyśmy nie byli jego obrazami, a więc gdybyśmy go nie mieli w sobie. Zdumiewającym dowodem na podobieństwo struktury wewnętrznej człowieka do struktury Wszechświata są - według Bruna - nasze sny.

W ciemnościach bezksiężycowej i bezgwiazdnej nocy - kiedy światło Słońca zasłonięte jest przez Ziemię - nie widzimy żadnych przedmiotów otaczającego nas świata. Warunkiem zobaczenia ludzi, zwierząt, drzew, kwiatów jest światło. Gdyby więc w naszym świecie wewnętrznym było ciemno, to nie moglibyśmy w naszych snach oglądać ludzi ani krajobrazów. Skoro je oglądamy, to wynika stąd wniosek, że nosimy w sobie wewnętrzne światło,







które oświetla to, co nam się śni, a także te przedmioty i wydarzenia, które sobie przypominamy. Co więcej, wewnętrzne światło potrzebne jest nie tylko do „widzenia” tego, co znajduje się w naszym świecie wewnętrznym, a także do myślenia, do rozwiązywania problemów abstrakcyjnych. Jeżeli dręczyła nas ciemność pewnych problemów, a wysiłek myślowy „wyjaśnił” je i „rozjaśnił”, to wynika stąd wniosek, że w naszym świecie wewnętrznym płonie „światło naszego rozumu” (luce dell'intelletto i wiele wyrażen synonimicznych). Tak więc rozum w mózgu ludzkim jest odpowiednikiem Słońca w świecie. Zresztą Słońce noszą w sobie - według Bruna - także rośliny (Spaccio, 1584).

W tym miejscu trzeba jednak przypomnieć, że we Wszechświecie istnieje „wielosłońcowość”, a więc dla poznawania Wszechświata w jego obiektywnej wielokształtności, różnorodności i wieloaspektowości nie wystarcza noszenia w sobie jednego Słońca. Światło słoneczne oświetla oglądany przez nas przedmiot tylko z jednej strony. Dla ujęcia badanego przedmiotu ze wszystkich stron filozof musi zapalić w sobie wiele Słońc czyli przez studiowanie wielu różnych systemów filozoficznych przyswoić sobie umiejętność ujmowania każdego przedmiotu z wielu różnych punktów widzenia. W ten sposób Bruno stał się twórcą pierwszej nowożytnej wersji metodologicznego pluralizmu, która kazała mu walczyć o absolutną wolność myślenia, o prawo wykorzystywania istniejących i tworzenia nowych systemów filozoficznych. Pluralizm metodologiczny Bruna wymagał od niego nie tylko domagania się wolności dla siebie, ale także walki o wolność dla innych umysłów,

ponieważ tylko dzięki różnorodności ludzi, dzięki istnieniu wielu różnych punktów widzenia, możliwe jest uchwycenie świata w jego obiektywnej wieloaspektowości.

### Nowa interpretacja „wizji niezliczonych światów”

Wśród nowych książek o filozofii Giordana Bruna na szczególną uwagę zasługuje książka, którą



napisała prof. Giuliana Conforto, córka czołowego działacza włoskiego ruchu laickiego, która po jego śmierci stanęła na czele „Stowarzyszenia Myśli Wolnej im. Giordana Bruna” i przez kilka lat wydawała czasopismo „La Regione” (1988-1992). Książka nosi tytuł Giordano Bruno e la scienza odierna (Roma 1995). Wychowana w domu, w którym rodzice i goście (włoscy i zagraniczni) ciągle mówili o Brunie, Giuliana została profesorem astrofizyki, zdobywając unikalne kompetencje do zajmowania się Brunem równocześnie z punktu widzenia filozofii i najnowszych odkryć w zakresie nauk ścisłych. I dokonała odkrycia, że właśnie najnowsze osiągnięcia astrofizyki odślaniają w dziełach Bruna ich głębiej ukryty sens. W szczególności no-

wego sensu nabiera jego teoria niezliczonych światów, ponieważ przez czterysta lat ujmowano je tylko jako rozsypane w przestrzeni i krążące daleko od siebie ciała niebieskie, a dopiero teraz teoria ośmiu wymiarów wskazuje na możliwość istnienia światów równoległych (mondi paralleli, s. 65), które mogą się wzajemnie przenikać.

Ideę „światów równoległych”, które u Giuliany Conforto mają sens fizyczny, można rozumieć w sposób humanistyczny. Wyjaśnię to na przykładzie dzieł Giordana Bruna. Należą one - jak wiadomo - nie tylko do historii filozofii, ale także do historii literatury pięknej. Pisał bowiem nie tylko traktaty filozoficzne, ale także - liczące tysiące heksametrów - poematy łacińskie, a w języku włoskim cudowne sonety, dialogi, a nawet komedię. Trudność polega na tym, że tych różnych dzieł nie można od siebie oddzielić, zaliczając jedne do filozofii, a drugie do literatury, ponieważ najczęściej należą one równocześnie do obu „światów”.

Traktując „równoczesność” nieco szerzej (a więc nie w sensie tego samego momentu, ale w sensie wydarzeń tego samego momentu, ale w sensie wydarzeń tego samego dnia, tygodnia, a nawet dziesięciolecia) można zauważyć, że my sami również żyjemy w różnych „równoległych światach”: w świecie biologii, w świecie gospodarki, w świecie polityki, a „równocześnie” - jeśli czytamy książki, słuchamy wykładów, oglądamy dzieła sztuki, chodzimy na koncerty i do teatru, albo zajmujemy się rozważaniami filozoficznymi, badaniami naukowymi, twórczością artystyczną - potrafimy „przenieść się w inne wymiary istnienia”, zanurzając się w „świat kultury”. Kiedyś na-



zywano to pogardliwie „ucieczką od życia” albo „eskapizmem”, ale przecież właśnie uczestnictwo w życiu kulturalnym jest „prawdziwym życiem”, odzyskiwaniem autentycznego człowieczeństwa, zabieranego nam przez choroby, wojny i konieczność „zarabiania na życie”.

Rzecz jasna, że kultura jest związana z biologią, ekonomią i polityką, a nawet wielorako od nich uzależniona. Niszczenie środowiska, rabunkowa gospodarka, rządy Ciemnogrodu stanowią śmiertelne zagrożenie nie tylko dla rozwoju, ale wręcz dla samego istnienia kultury, więc żeby móc do niej „uciekać”, trzeba wracać do tych światów, od których jest zależna i podejmować działania zmierzające do tego, żeby czyste, zdrowe i piękne środowisko, racjonalna gospodarka i ustrój polityczny gwarantujący wolność, sprawiedliwość i trwałą pokój maksymalnie sprzyjały powszechnemu uczestnictwu w życiu kulturalnym i powstawaniu nowych, cudownych dzieł.

### Życie Bruna i brak skruchy

W tym miejscu czytelnik może zapytać: „Tyle stron i ani słowa o życiu Bruna?” Odpowiadam: Przecież cały czas mówiliśmy o prawdziwym życiu tego wielkiego myśliciela, o jego myślach, o pisańskich przez niego dziełach. Oczywiście, można było jeszcze dodać, że wykład na wielu uniwersytetach, że miał wielu uczniów we Francji, w Anglii, w Niemczech, w Czechach, w Szwajcarii, we Włoszech, że pod jego kierunkiem pisane były prace doktorskie. Można było także wspomnieć, że jeden z uczniów go zdradził i wydał świętej Inkwizycji, że święta Inkwizycja trzymała go osiem lat w więzieniu, a potem wydała na niego wyrok śmierci, zatwierdzony przez papieża Klemensa VIII dnia 20 stycznia 1600 roku, a dnia 17 lutego 1600 roku wyrok został wykonany i wielki filozof został spalony żywcem na stosie, w Rzymie na Campo dei Fiori.

Można też dodać, że od tej zbrodni minęło czterysta lat, a

Kościół katolicki dotąd nie okazał skruchy. Można było mieć nadzieję, że kiedy w roku 1978 na tronie papieskim zasiadł profesor filozofii, to usłyszymy z jego ust słowa: „Przepraszam za świętą Inkwizycję. Potępiam zbrodniczą praktykę palenia filozofów na stosach”.

Okazało się jednak, że w ciągu przeszło dwudziestu lat panowania zapracowany Papież nie potrafił znaleźć dwóch minut dla wypowiedzenia tych dwóch zdań. Dlaczego?

*Szerzej o Brunie pisałem w książkach:*

- *Centralne kategorie filozofii Giordana Bruna, PWN, Warszawa 1962*

- *Giordano Bruno, Wiedza Powszechna, Warszawa 1979*

**Autor artykułu, profesor Andrzej NOWICKI, należy do najwybitniejszych w Polsce znawców włoskiego Odrodzenia, włoskiej filozofii i kultury. Jest autorem wielu książek, studiów i artykułów poświęconej tej i innym epokom myśli ludzkiej.**

redaktor naczelny: Adam Witold Wysocki

rada naukowo-programowa:

przewodniczący: prof. dr hab. Ludwik Hass

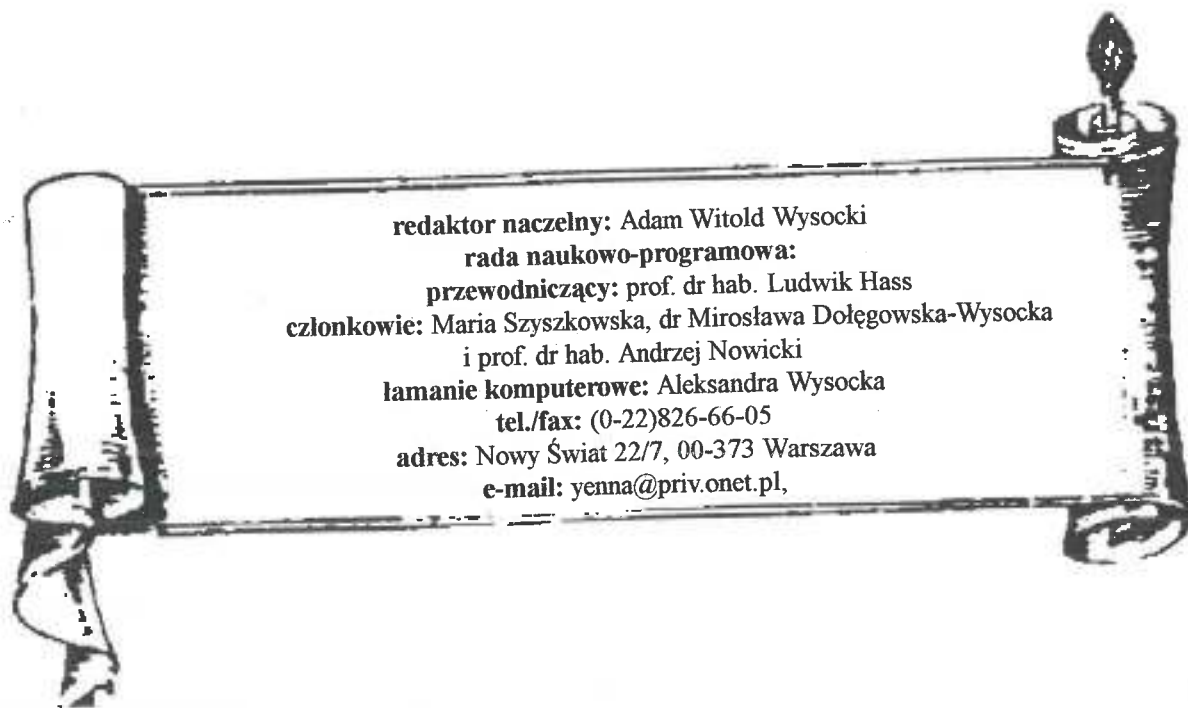
członkowie: Maria Szyszkowska, dr Mirosława Dołęgowska-Wysocka  
i prof. dr hab. Andrzej Nowicki

lamanie komputerowe: Aleksandra Wysocka

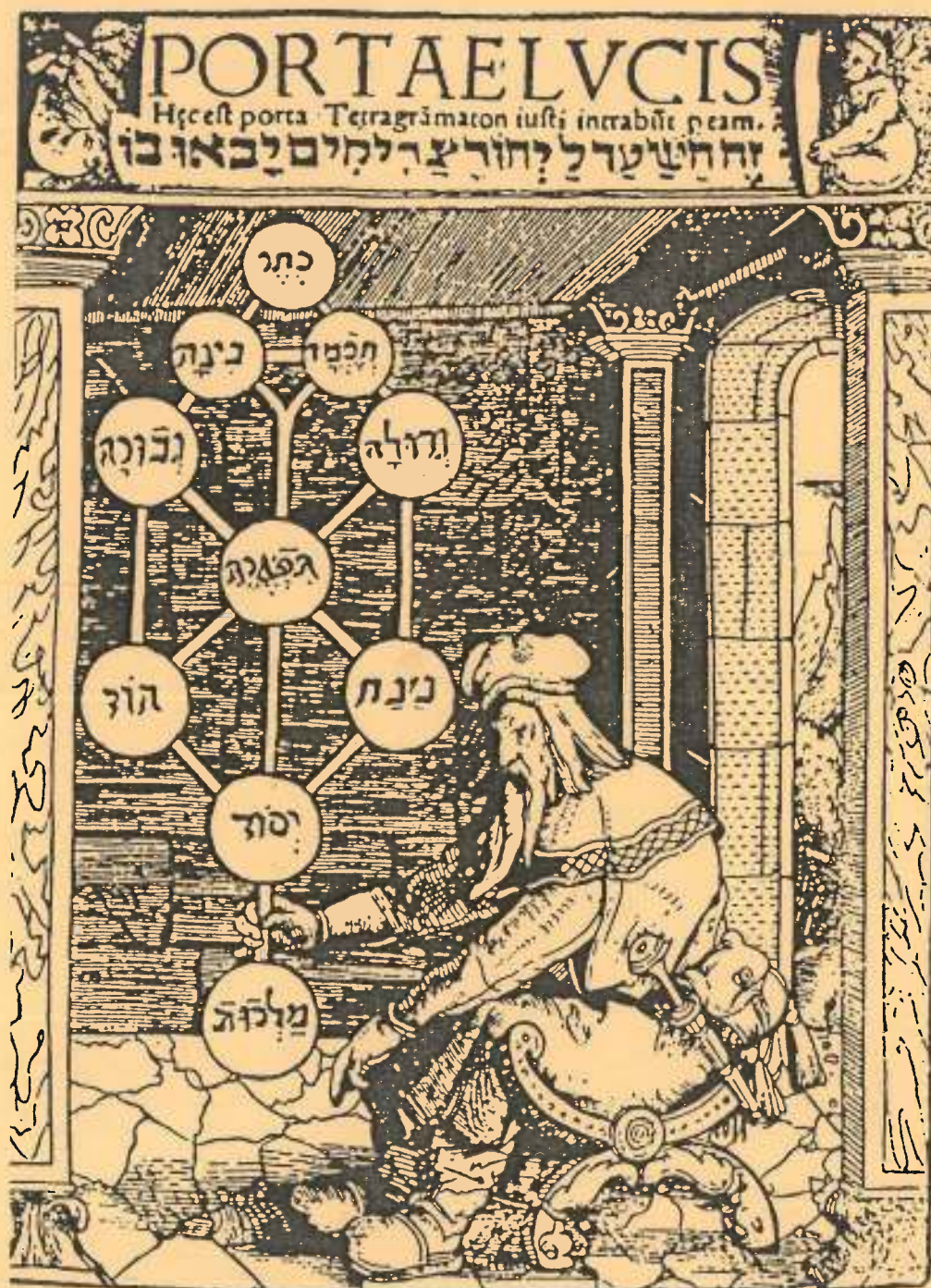
tel./fax: (0-22)826-66-05

adres: Nowy Świat 22/7, 00-373 Warszawa

e-mail: yenna@priv.onet.pl,



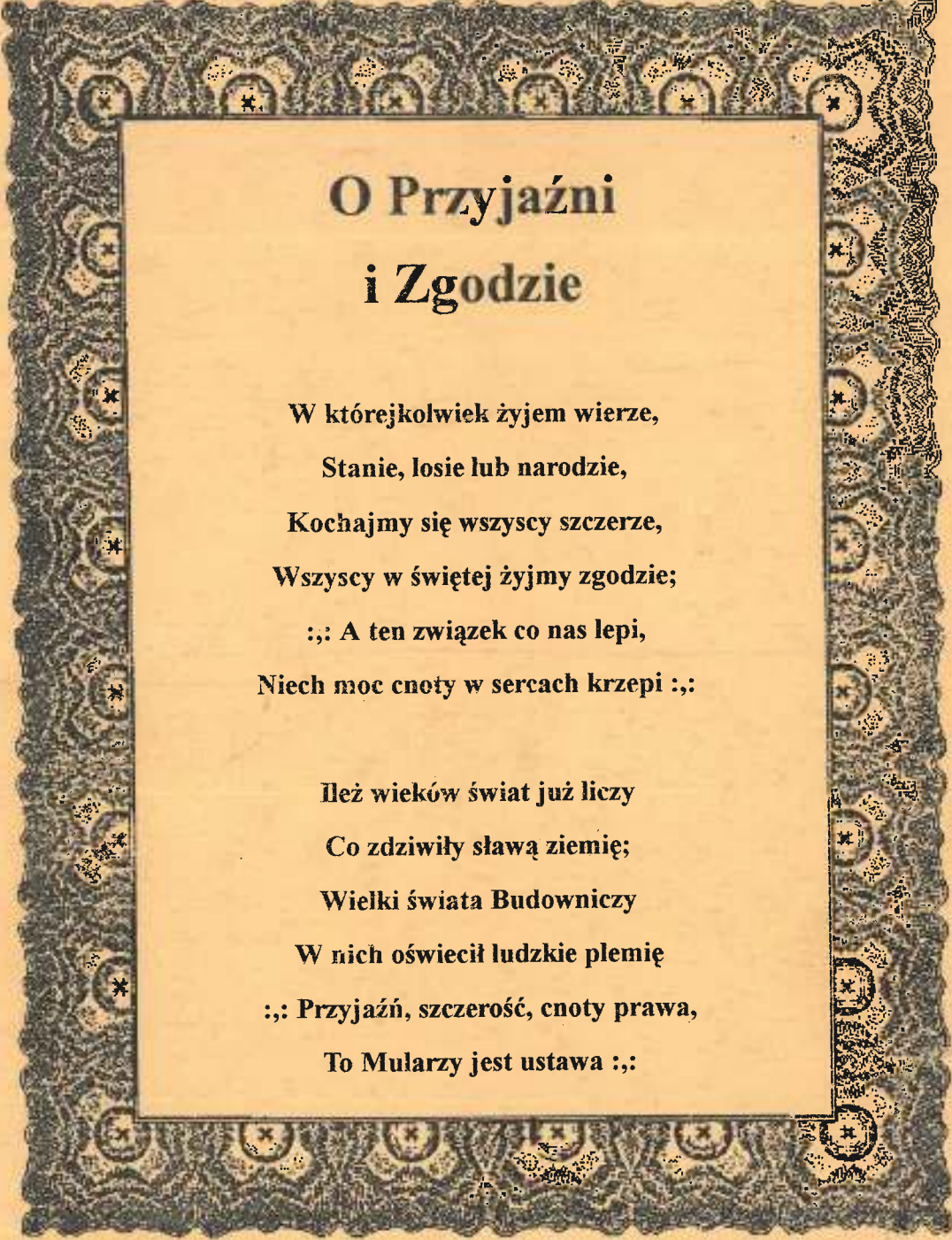




**PAULUS RICIUS „Porta lucia haec est perta tetragramation, iusti interahunt per eam”, 1516**

/Repr. „Blaue Blaetter” nr 286, Wiedeń, Maj 2000





## O Przyjaźni i Zgodzie

W którejkolwiek żyjem wierze,  
Stanie, losie lub narodzie,  
Kochajmy się wszyscy szczerze,  
Wszyscy w świętej żyjmy zgodzie;  
::: A ten związek co nas lepi,  
Niech moc cnoty w sercach krzepi :::

Ileż wieków świat już liczy  
Co zdziwiły sławą ziemię;  
Wielki świata Budowniczy  
W nich oświecił ludzkie plemię  
::: Przyjaźń, szczerłość, cnoty prawa,  
To Mularzy jest ustawa :::

Elżbieta Z. Wichrowska

„Antologia poezji masońskiej”

Wydawnictwo Fundacji „Historia pro Futuro”, Warszawa 1995